

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005. To jest książka, która może być dla wielu czytelników, którzy nie są specjalnie zainteresowani literaturą, ale którzy chcą poznać coś nowego i ciekawego. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii. Książka jest napisana w sposób przystępny i zrozumiały, a jednocześnie zawiera wiele ciekawych i ważnych informacji o literaturze i religii.

---

Wojciech Kruszewski, *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Wyd. KUL, Lublin 2005.

Nietrudno zauważyć, że projekt literacki Tadeusza Różewicza wikła się w problematykę wypracowaną przez dyskurs religijny. Dzieło poety głęboko osadzone w tradycji religijnej, dokonujące jednak znamienych przetworzeń w obrębie jej znaczeń, porusza się w przestrzeni

zapytywał o Boga, możliwość *sacrum*. Obsesyjnie pojawiające się tematy odejścia/śmierci Boga, motywy chrystologiczne, ślady lektury pism teologów, mistyków czy w końcu projekt *nowego sacrum* zaznaczony w rozmowie z Kazimierzem Braunem zostały zauważone przez badaczy (by wspomnieć kilka nazwisk autorów najważniejszych prac: A. Fiuta, W. Gutowskiego, E. Nawrockiej, T. Żukowskiego, J. Łukasiewicza, M. Janion), jednak nie doczekały się książkowego ujęcia problemu *sacrum*.

Tę znaczącą lukę próbuje wypełnić praca Wojciecha Kruszewskiego *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*. Książka Kruszewskiego została napisana z ducha filologii, a nie teologii – autor wykonał ogromną pracę archiwistyczną: zestawił poszczególne edycje utworów z ich rękopisami. Niewątpliwą zasługą autora jest także próba całościowego uchwycenia fenomenu *sacrum* w dziele poetyckim Różewicza w połączeniu z kategorią pragnienia, która jest – według Kruszewskiego – znakiem otwartości na transcendencję. Szkoda jednak, że Kruszewski nie znalazł miejsca na wskazanie innych ważnych odniesień dla kategorii *sacrum* w twórczości Różewicza, jak problem ciała i ofiary. Ten aspekt poezji autora *Niepokoju* został właściwie pominięty.

Kruszewski, podążając szlakiem wyznaczonym już przez takich badaczy literatury religijnej, jak Wojciech Gutowski i Stefan Sawicki, określa specyfikę Różewiczowskiego doświadczenia religijnego jako „*sacrum* ekumeniczne” (s. 18), niezwiązane z określoną konfesją. Dla Kruszewskiego doświadczenie *sacrum* jest doświadczeniem całości, dlatego też autor rozwija swój interpretacyjny dyskurs za pomocą pojęć „przebolonych” przez ponowoczesność, którego dynamikę można określić (parafrazując R. Barthes’a) – od tekstu do dzieła, od fragmentu do całości – i w końcu – od skryptora do autora. Tym, co uspołnia dzieło – według Kruszewskiego – jest „niepowtarzalny głos”, będący kategorią nadrzędną wobec podmiotów lirycznych poszczególnych utworów (s. 60). Badacz wyodrębnia w porządku diachronicznym trzy głosy: głos pokolenia, głos anonima, głos „Różewicza”, które tworzą (autor wykorzystuje tutaj pojęcie Nycza) „*ja sylleptyczne*” poety (dając wyraz recenzenckiej małostkowości, trzeba dodać, że autor nie powołuje się bezpośrednio na pracę autora *Języka modernizmu*).

Kruszewski w drobiazgowy sposób interpretuje przejawy *sacrum* w najwcześniejszej twórczości Różewicza, publikowanej w czasopiśmie Sodalicii Marińskiej „Pod znakiem Maryi”, która jest zazwyczaj pomijana przez krytyków (s. 73–82). Badacz następnie pokazuje, w jaki sposób język religijny stał się medium dla możliwości mówienia o cierpieniu po Holocauście – Różewicz reprezentuje tutaj „głos pokolenia”. W tej partii pracy Kruszewski koncentruje się głównie na analizie wybranych motywów (m.in. matki, którą wpisuje w system religijnych odniesień). Zauważa, że formę dla manifestowania współczucia stanowi właśnie ikonosfera religijna, która się usamodzielnia i stanowi system znaków dla mówienia o bólu. Autor śledzi także teksty z socrealistycznego etapu twórczości Różewicza, bada charakterystyczną retorykę wzniosłości ufundowaną na języku biblijnym, wpisującą się w ówczesną praktykę literacką.

Różewiczowski „głos anonima” jawi się jako „biblijny hermeneuta współczesności” (s. 125), który diagnozuje rzeczywistość przez pryzmat sakralnego pretekstu, jak i „współczesny hermeneuta Biblii” (s. 137), swoiście interpretujący zdarzenia biblijne. Kruszewski przygląda się utworom (m.in. *Hiob 1957*, *Rodzina człowieka*, *Drewno*), koncentrującym się wokół problemu cierpienia. Interpretacje wybranych utworów skłaniają Kruszewskiego do stwierdzenia, iż z bólu rodzi się areligijność tej poezji (s. 150).

W kolejnej części badacz rozpatruje problem *sacrum* w przestrzeni autorskiego „*ja*”. Kruszewski konkluduje: „Doświadczenie *sacrum* dokonuje się w przestrzeni kontemplacyjnego namysłu: na mocy kontaktu wzrokowego z dziełem sztuki, z człowiekiem bądź w kontakcie ze słowami Objawienia”, zaznacza dalej, iż „Bliskość tego kontaktu uzyskuje ponadto w przestrzeni cierpienia” (s. 226) i stwierdza: „Decydująca dla specyfiki Różewiczowskiego *sacrum* jest więc empatyczna więź między podmiotem a tym kimś (Tym Kimś), kogo doświadcza” (s. 226). Zatem to współczucie będzie kategorią nadrzędną dla opisu podmiotu wierszy Różewicza: „Ta triada (głęboki, kontemplacyjny namysł nad fenomenem Jezusa – odkrycie wspólnoty w cierpieniu – empatia) – jak pisze dalej Kruszewski – stanowi zrab zapisanego w poetyckim dziele doświadczenia *sacrum*” (s. 227). W końcowych partiach książki autor podsumowuje, że to pragnienie wyznacza podstawowy rys Boga w poetyckim dziele Różewicza, wyjaśniając tym samym tytuł swojej książki.

Tak zaprojektowana praca prowokuje do sporu o strategię czytania tekstów Różewicza. Zastrzeżenia budzi czysto „diachroniczny” układ pracy. Nie ulega wątpliwości, iż dzieło Różewicza ewoluuje, warto zauważyć, że te motywy, które organizowały pierwsze tomy, w późniejszej twórczości się wykrystalizowały. Sama zresztą poetyka powtórzenia uprawomocnia do odczytywania tekstów Różewicza w przestrzeni tematycznej. Nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, „iż w pokawałkowane fragmentaryczne dzieło wpisał poeta [...] dialog ze sferą sacrum”, ale niepokój budzi już następna teza: „A przecież sfera ta jest przestrzenią doświadczenia i mówienia o całości” (s. 47). Dla autora jest to pewien aksjomat, razi on swoją oczywistością, a oczywisty nie jest. Dla ratowania takiego pojmowania *sacrum* autor poświęca (pomija) te fragmenty, które zdają się przeczyć takiej tezie i tak ustawia interpretację, aby wpisała się ona w jego założenia, dlatego też dokonuje iście nietzscheańskiego przewartościowania dotychczasowych ustaleń dotyczących poetyki powtórzenia (choćby pracy A. Skrendy). Dla Kruszewskiego powtórzenie jest koniecznym etapem „dążenia do pełni”, a o spójności dzieła zaświadcza podmiot (s. 54). Badacz pomija zatem jawnie intertekstualny (polifoniczny) charakter tekstów Różewicza, bo wypracowana kategoria głosu stoi na straży przyjętej formuły metodologicznej. Wydaje się, że dyskurs tożsamościowy poety rządzi się swoistą logiką, zogniskowaną wokół odkrycia niezbywalnego elementu obcości w tym, co zdawać by się mogło najbardziej intymne. Tożsamość Różewicza tworzy raczej niekończąca się negocjacja z innymi tekstami, poetyka powtórzenia, które stają się „własnością” tej twórczości. Trudno więc mówić o jakiejś jednolitej wykładni podmiotu Różewiczowskiego. Zresztą chyba sam Kruszewski jest tego świadomy, skoro decyduje się na zamienne stosowanie w przypadku „trzeciego głosu” terminu „Różewicz”, podkreślając mimochodem tekstualny charakter podmiotu.

W twórczości Różewicza mamy zawikłany dyskurs dotyczący możliwości mówienia o Bogu. Kruszewski nie przygląda się poetyce negatywnej Różewicza i wynikającej stąd retoryce niewyrażalności, co prowadzi do nieuchronnych uproszczeń. Za przykład kontradiktorycznej poetyki Różewicza niech posłużą dwa fragmenty (niesłusznie pominięte przez Kruszewskiego). Pierwszy to: „bóg zbyt wielki żeby go czcić wielką literą” (*Duszytzka*). Zacytowane zdanie wskazuje na nieredukowalną różnicę między Bogiem a dyskursem. Istoty Boga nie da się wyrazić konwencjonalnym użyciem wielkiej litery przysługującej nazwie własnej. Samo imię własne nie staje się reprezentacją osoby boskiej, lecz wskazuje na oddalenie Stwórcy, będącego poza możliwością wysłowienia. Bóg istnieje poza horyzontem pisma, wiedzy, obecności, reprezentacji: „Bóg liter nie zna/Bóg wierszy nie czyta (*dwa wierszyki*). Drugi fragment to zamieszczony w tomie *Płaskorzeźba* autograf (dla rzetelności należy dodać, że skreślony): „Bóg sam jest literą”. Jak rozumieć ten urywek o aforystycznym zabarwieniu? Czy nie zaprzecza on wcześniejszej wypowiedzi? Buduje on żywiół różnicy, niemożności wyartykułowania, odsyła do motywu śmierci Boga (nie tylko do biblijnej martwej litery prawa, ale także do kabalistycznego motywu księgi). Samo to określenie pokazuje tylko istnienie Boga w piśmie. Pismo Go stwarza i jednocześnie neguje bycie Boga. Trudno dokonać jakiegoś interpretacyjnego rozstrzygnięcia: w dziele Różewicza zaznacza się radykalna obcość Transcendencji albo Bóg staje się wytworem języka, samą tylko pustą nazwą bez desygnatu. Kruszewski nie podąża za wewnątrztekstowymi sprzecznościami Różewicza, za szybko decyduje się na interpretacyjne zamknięcie. Tak dzieje się w przypadku interpretacji wiersza *Widziałem Go*. Kruszewski, słusznie zauważając w tym chrystologicznym utworze obecność tradycji ikonograficznej, traktuje go jako poetycką wizję objawienia. Spór o rozumienie wiersza budzi przede wszystkim interpretacja fragmentu „zrozumiałem, że wie wszystko”. Kruszewski pisze: „poeta ujrzał całość, uzyskał wiedzę o niej” (s. 208). Jaka byłaby to wiedza, skoro podmiot ucieka do domu, powtarza gest Piłata – umywa ręce? Zetknięcie z Synem Człowieczym nie niesie wyzwolenia, lecz wzmacnia niepokój, lęk przed bolesną prawdą o śmierci – „mowa” Syna Człowieczego jest nie tylko milczące spojrzenie (według badacza pozwalające dotrzeć do prawdy), ale także śmierzący oddech. Kruszewski zapomina także o ostatniej frazie utworu „w domu umyłem ręce”, gdyż podważa ona ustalony przez niego tryb znaczeń. Zamykające wiersz stwierdzenie jest próbą ocalenia integralności podmiotu, odcięcia się od tego, co wstrętne i bolesne.

Wątpliwości budzą też nadmierne uogólnienia dotyczące poszczególnych utworów, chociażby wiersza *czego byłoby żal*, do którego komentarz zostaje sprowadzony do mało odkrywczej formuły

zwątpienia w „objawieniową moc słów” i przekonania, „że doświadczenia bóstwa nie można usidlić w języku” (s. 202 i s. 203), a przecież ten tekst rozwija się w charakterystycznej sieci Różewiczowskich motywów – milczenia, twarzy, niewyraźnego, swoiście pojmowanej boskości – i zasługuje na odrębną interpretację. Nie można też zgodzić się z kategorycznymi sformułowaniami typu „Właśnie w imię takiej wierności cierpiącym ludziom, w imię współczucia z nimi, fenomenowi Jezusa odrzucić poeta nie może. Takiemu Jezusowi poeta nie może powiedzieć: «nie!»” (s. 161). Rodzą się wątpliwości w czytelniku, czy te słowa dotyczą aby na pewno tekstów Różewicza, czy raczej wynikają z przekonań religijnych autora książki.

Te zasygnalizowane uwagi są znakiem interpretacyjnego trudu, spotykającego każdego, kto próbuje w sposób jednoznaczny i definitywny „ustawić” interpretację w kontekście przyjętej koncepcji pracy. Nie mają one na celu umniejszyć wartości książki Wojciecha Kruszewskiego, która z pewnością stanowi ważną pozycję w sporej już bibliotece poświęconej twórczości Tadeusza Różewicza.

DARIUSZ SZCZUKOWSKI